



Autor książki: Francesca Simon

Tytuł: Koszmary Karolek

Wydawnictwo: Znak Emotikon

Kto się boi Karolka?

Czy spotkaliście już kiedyś chłopca, którego rodzice nazywają koszmarnym? Jeśli nie, to pora nadrobić braki w literaturze dziecięcej, jeśli tak, odkryjcie nową odsłonę Karolów, przygotowaną przez wydawnictwo Znak Emotikon z okazji dwudziestych urodzin Karolka.

Koszmary Karolek to seria budząca kontrowersje wśród stróżów poprawności oraz uwielbiana przez dzieci, najbardziej zaś przez te niepokorne i pomysłowe, ponieważ właśnie taki jest Karolek – psotny, niezdyscyplinowany, przekorny, ale jednocześnie rozbawiający, bystry i bawiący czytelników do łez. Chociaż obrońcy moralności zarzucają mu propagowanie złych wzorców i podsuwanie dzieciom szalonych pomysłów, nie bójmy się Karola. Tak jak nie drżymy przed szwedzką Pippi, zwaną w Polsce Fizią Pończoszanką, ani przed nieokiełznaną francuską bandą Mikołajka czy rodzimymi bliźniakami Grzegorza Kasdepke - Kubą i Bubą, tak Horrid Henry (oryginalny tytuł) nie sprowadzi naszych podopiecznych na złą drogę. Cała wymieniona wesoła ferajna miewa więcej upadków niż wzlotów i dlatego tak bardzo potrzebna jest dzieciom, które każdego dnia starają się sprostać wymaganiom świata dorosłych. W zamyśle autorki Karol miał być oczywiście ulubioną postacią dzieci, dorosłym natomiast Francesca Simon podarowała dziecko, jakiego pragnie każdy rodzic - Doskonałego Damianka, brata Karola.

*Doskonały Damianek jest w gruncie rzeczy postacią tragiczną. Pozornie jest spełnieniem marzeń każdego rodzica o dziecku, które zawsze samo zjada warzywkę, nie wierci się i ma odrobioną pracę domową. Gdy zaczynałam pisać te książki, myślałam, że czytelnicy będą podzieleni - dzieci będą po stronie Karolka, ich rodzice po stronie Damianka. Okazało się jednak, że Damianka nikt nie lubi. Dlatego jako autorka bardzo mu współczuję: on tak się stara, a nikt tego nie docenia *.*

Na dwudzieste urodziny spotkacie Karola w odmienionej szacie. Ma teraz grubsze okładki i w każdym zestawie znajdują się dwie książeczki (na półkach moich synów stoją starsze wydania – trzy w jednym). Wydanie, które trzymam w rękach, nie przerazi nawet największego małego przeciwnika czytania. *Koszmary Karolek. Dzikie urodziny* to książka specjalna. Nie ma już zupełnie czego się obawiać. O ile niektórych najzacieklejszych wrogów czytelnictwa *Karolki* mogą odstraszać kartkami z drukowanymi od góry do dołu, o tyle teraz leniwe współczesne dzieci czeka niespodzianka. Na każdej stronie *Dzikich urodzin* znajduje się kolorowa ilustracja, a nawet obrazków jest kilka, i to jeszcze nie wszystko. Druk powiększa się do różnych zaskakujących rozmiarów, postaci mówią „dymkami” i

wszystkie te zabiegi zbliżają książkę do komiksu. Dla upartych „antyczytaczy” jest to świetny sposób, by przełamać lody i zaprzyjaźnić się z Karolem. Forma *Dzikich urodzin* wychodzi naprzeciw potrzebom dzieci z dysleksją lub z trudnościami w koncentracji (posiada duży druk i małą ilość tekstu na stronie). Choć wystraszeni mogą zarzucić, że nadmiar ilustracji będzie rozpraszał dzieci nadpobudliwe, to jednak właśnie obrazki pomagają małym czytelnikom w rozumieniu treści. Atutem książki jest też zrozumiały język.

Koszmary Karolek. Dzikie urodziny to dwie opowieści: *Koszmary Karolek ma urodziny* i *Koszmary Karolek w samochodzie*.

Pierwsza ujawnia tajniki planowania urodzin w wydaniu Karolowym oraz rodzicielskim, nieprzystające oczywiście do siebie. Przebieg urodzin i ich finał dostarczą zainteresowanym wielu przeżyć. Poznanie koleżanki i kolegów Karola: Jędzową Jadzię, Leniwą Ludkę, Wredną Wandzię, Ordynarnego Oła, Ruchliwego Rysia i Chciwego Henia.

Druga opowieść to relacja z podróży Karolka i Damianka na chrzciny Wymiotującej Wery, której kolacja już raz wylądowała na Karolku, więc nie pała chęcią ponownego spotkania z dziewczynką. Historia obnaża niedoskonałości rodziców Karola i dzięki niej dorosły czytelnik (ten, który nie boi się Karolka) może również odetchnąć z ulgą. Autorka przyznaje, że za wychowawcze problemy, jakie rodzice mają z Karolem, odpowiadają oni sami.

Przestraszonym zdecydowanie odradzam sięgać po Karolkową serię. Mogą nie sprostać rozmowie z młodym czytelnikiem o Karolu, jego rodzinie i przygodach, jakie przeżywają. *Koszmary Karolek* to książka dla odważnych, lubiących wyzwania, którym niestraszne są wybryki koszmarnych dzieci, a zamiast umoralniającej rozmowy o wydarzeniach z życia Karola wybierają dużą pigułkę dobrej zabawy. Francesca Simon nie podaje bowiem w swoich książkach morału.

*Faktycznie, moje książki były pionierskie, jeśli chodzi o pokazywanie braterskiej rywalizacji bez morału, że na koniec się pogodzili i zrozumieli, że bardzo się kochają. Przecież nikt, kto ma rodzeństwo, nie uwierzy w coś takiego. U mnie na końcu Karolek i Damianek są równie pokłóceni jak na początku, bo tak jest w rodzeństwie. Nie ma więc morału, ale chcę, żeby te książki były wesołe, żeby cała rodzina mogła się śmiać z sytuacji, które jej się wydarzyły w życiu naprawdę, tyle że wtedy nie było do śmiechu *.*

A może jednak ci, którzy boją się Karolka, odczarują irracjonalny lęk i przedłużą sobie życie potężną dawką śmiechu, ulegając urokowi chłopca, który od dwudziestu lat bawi nas pomysłami z piekła rodem? Polecam naprzemienne czytanie z dzieckiem książki, która pozwala przytulić się i głowa przy głowie obserwować Karola na rysunkach Toniego Rossa. Może ona zbliżyć do własnych pociech - i przestraszonych, i odważnych. Czytajcie dzieciom codziennie, koniecznie więcej niż przepisowe dwadzieścia minut.

Uważam, że w głębi serca każde dziecko chce być grzeczne. Każde chce zadowolić rodziców. My po prostu tego nie widzimy, bo jesteśmy zbyt zajęci krytykowaniem. Ale wie pan co? To było dla mnie najdziwniejsze podczas wizyty w Polsce. Miałam wiele spotkań z czytelnikami i wszędzie pytano mnie właśnie o rodziców Karolka, którzy są przecież postaciami drugoplanowymi. Wszędzie na świecie głów-

*nym tematem są figle Karolka i jego przygody. W Polsce miałam wrażenie, że rodzice czytają moje książki uważniej od dzieci. Ciągle słyszałam od kogoś, że moje książki skłoniły go do przemyślenia swojego rodzicielstwa. Nie słyszę tego w Wielkiej Brytanii *.*

Mam cichą nadzieję, że na spotkaniach autorskich było więcej tych przestraszonych rodziców, a Wy, zamiast przemyśliwać swoje rodzicielstwo, będziecie, czytając z dziećmi *Dziki urodziny*, po prostu świetnie się bawić. Chciałam o Karolku napisać coś negatywnego, bo przecież taki jest niesforny i trudny, irytuje swoich rodziców i robi psikusy bratu, ale doszłam do wniosku, że tak bardzo go lubię, że nie zdobędę się na żaden obiektywizm. Karolku, nie boję się o ciebie.

*/ fragmenty pochodzą z wywiadu z F. Simon, jaki ukazał się w Wielkim Formacie GW, autor wywiadu: Wojciech Orliński/

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Izolda, dodano 20.10.2014 10:57

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.